goniec codzienny

Wilno
ŚRODA
28 kwietnia 1943
Nr. 547
Cena w Wilnie 5 fen.

193 czołgi zniszczono w przeciągu 6 dni

Brytyjsko—północno-amerykański wielki atak na front tunetański spełzł na niczym. — Działalność oddziałów wywiadowczych i szturmowych na froncie wschodnim

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 27 kwietnia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Z frontu wschodniego meldowano o obustronnej działalności oddziałów wywiadowczych i szturmowych.

Również druga faza totalnego brytyjsko - północno - amerykańskiego ataku na front tunetański spełzła na niczym wobec mocy obronnej niemiecko-włoskich wojsk. W dniu wczorajszym nieprzyjaciel dokonywał tylko odosobnionych gwałtownych natarć i ataków. Odparto je po części w przeciwnatarciu.

W czasie od 20 do 26 kwietnia oddziały armii lądowej i lotnictwo zniszczyły albo uczyniły niezdolnymi do ruchu 193 nieprzyjacielskie czołgi. Krwawe straty nieprzyjaciela są ciężkie.

Podczas ciężkich walk odpierających szczególnie odznaczyły się włoskie dywizje Pistoia i Trieste. W wiernym braterstwie broni z tam działającymi niemieckimi oddziałami krwawo odparły liczne z wielką przewagą sił przeprowadzane nieprzyjacielskie ataki.

Brytyjskie bombowce zaatakowały ubiegłej nocy kilka miejscowości zachodnich Niemiec, między innymi miasta: Duisburg, Oberhausen i Mülheim. Zrzucono bomby na dzielnice mieszkalne, szpitale i inne budynki publiczne. Ludność poniosła straty. Zestrzelono conajmniej 16 spośród nieprzyjacielskich samolotów.

Włoski komunikat wojenny

RZYM (DNB). Włoski komunikat wojskowy z poniedziałku ma następujące brzmienie:

Główna kwatera sił zbrojnych podaje:

Na południowym froncie tunetańskim załamały się miejscowe natarcia nieprzyjacielskie o przeciwdziałania oddziałów włoskich. Długotrwały silny nacisk na zachodnim odcinku został powstrzymany w ciężkich walkach, w których nieprzerwanie brało udział niemieckie i włoskie lotnictwo. Lotnictwo angielskie i amerykańskie straciło w niedzielę 12 maszyn. Z tego 7 strąciły myśliwce, 5 zaś artyleria przeciwlotnicza.

W ciężkich walkach ostatnich dni odznaczyły się w szczególności następujące niemieckie jednostki wojskowe: 10 dywizja pancerna, 2 batalion 433 pułku grenadierów i batalion strzelecki lotnictwa.

Włoskie samoloty zaatakowały na wodach Cyrenaiki silnie chroniony konwój i trafiły torpedami statki handlowe o pojemności 8.000 i 5.000 TRB.

W niedzielę po południu przelatywały samoloty nieprzyjacielskie ponad miejscowościami na Sycylii i zrzuciły bomby kruszące i zapalające. Uszkodzono kilka budynków. W Likacie (Agrigent) zabito jedną cywilną osobę. Okręg Cagliari był w poniedziałek w godzinach rannych bombardowany. Ilość ofiar jeszcze niewiadoma.

Cztery włoskie samoloty nie powróciły z wypraw dni ostatnich.

Skutki braku tonażu

BUENOS AIRES. (DNB). Angielsko-amerykański brak tonażu daje się również specjalnie odczuwać w komunikacji zamorskiej z państwami Południowej Ameryki. I tak według statystyki brytyjskiej izby handlowej amerykańska komunikacja morska z Argentyną spadła w porównaniu z rokiem ubiegłym do jednej szóstej. Gdy w styczniu i lutym ubiegłego roku do portu w Buenos Aires zawinęło jeszcze 30 parowców amerykańskich, to w tym samym czasie w roku 1943 nie przybyło więcej nad 5 parowców. Komunikacja okrętowa z Wielką Brytanią spadła w porównaniu z rokiem 1942 do połowy.

Centralny wydział Polskiego Czerwonego Krzyża w związku z masowym mordem w Katynie

WARSZAWA. (DNB). Również centralny wydział Polskiego Czerwonego Krzyża zajął w tej chwili stanowisko w sprawie masowego mordu w Katynie i wystosował następujące pismo do prezesa Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie:

„W obliczu swego obowiązku przyczynienia się w granicach istniejących możliwości do wyjaśnienia bolesnego wypadku pod Smoleńskiem, Polski Czerwony Krzyż ma zaszczyt podać Panu do wiadomości treść sprawozdania swego generalnego sekretarza, który na zaproszenie władz niemieckich udał się na czele komisji technicznej naszego biura informacyjnego do Smoleńska. Pan Skarzyński stwierdził, co następuje:

1. W okolicy Smoleńska, w miejscowości Katyn znajdują się masowe groby polskich oficerów, które to groby zostały częściowo otwarte.

2. **Na podstawie zbadania około 300 odgrzebanych zwłok można stwierdzić, że oficerowie ci zostali wymordowani strzałami z pistoletu w kark; typowo jednakowe rany pozwalają na wniosek, że stracenia dokonali fachowo wyszkoleni oprawcy.**

3. Morderstwo nie posiada cech mordu rabunkowego; na trupach znajdują się jeszcze mundury, buty, odznaczenia, poza tym znaleziono przy wymordowanych znaczne sumy polskiej waluty.

4. **Ze znalezionych przy zwłokach papierów i dokumentów można wnosić, że morderstwa dokonano w miesiącach marcu i kwietniu 1940 r.**

5. **Dotychczas zdołano zidentyfikować jedynie niewielką liczbę zwłok (około 150).**

6. **Dla zidentyfikowania i ułożenia listy wszystkich wymordowanych okazało się potrzebne wzmocnienie o dalszych pięć do sześciu osób wysłany do Smoleńska techniczny zespół Polskiego Czerwonego Krzyża.**

7. **Prace komisji technicznej mogą być dalej kontynuowane i prowadzone jedynie przy ścisłej współpracy z właściwymi miejscowymi niemieckimi władzami wojskowymi.**

8. **Nasza komisja techniczna spotkała się na miejscu w swojej działalności z bardzo uprzejmą pomocą i współpracą ze strony niemieckich władz wojskowych.**

Na podstawie podanego w niniejszym sprawozdaniu stanu faktycznego i w uwzględnieniu artykułu czwartego lit. D, E, H statutu Międzynarodowego Wydziału Czerwonego Krzyża (23 sierpnia 1930 r.) prosimy Pana, Panie prezesie, o rozważenie wszelkich kroków i środków, przewidzianych w statucie Międzynarodowego Wydziału i stojących do dyspozycji Wydziału na podstawie umowy międzynarodowej.

Polski Czerwony Krzyż
Wydział Centralny

W. Lachert, prezes.
Dr. Wł. Gorczycki, dyrektor.

Na zachodnim odcinku frontu w Tunisie zniszczono 81 czołgów

W niezmordowanych walkach zlikwidowano nieprzyjacielskie wdarcia się. Ciężkie walki obronne

BERLIN. (DNB). Na środkowym odcinku frontu tunetańskiego zgromadził nieprzyjaciel w ostatnich dniach większe siły pancerne, które miały przełamać niemiecko-włoskie stanowiska wzdłuż drogi prowadzącej na północo-wschód. W godzinach rannych Wielkiego Piątku rozpoczęli Brytyjczycy i Amerykanie atak, poprzedzony ciężkim ogniem artylerii. Niemieccy grenadierzy i oddziały pancerne, przeciwlotnicze i przeciwpancerne armaty zadały nacierającym i za wszelką cenę szukającym rozstrzygnięcia masom pancernym nieprzyjaciela ciężkie straty. W pierwszej fazie tych walk padło 48 nieprzyjacielskich czołgów jako ofiary bomb i broni pokładowej niemieckich samolotów pikujących i myśliwskich.

Porucznik Reinet, który osiągnął na froncie tunetańskim swoje 140 zwycięstwo w powietrzu, unieruchomił ciężki amerykański czołg. Gdy dowództwo nieprzyjacielskie zauważyło, że wskutek tych ciężkich strat plan przełamania pozycyj został zniweczony, skierowało ono część swoich sił na południowo-wschód, gdzie jednak również zostały powstrzymane. Inne grupy wojsk próbowały utworzyć wdarcie się klinowe. Zamiar ten był rozpoznany i udaremniony przez przeciwuderzenie, poparte bombowcami i szybkimi samolotami bojowymi.

Podczas niszczenia powstałych pozycji klinowych nieprzyjaciela, jak również podczas walk obronnych przeciwko nieprzyjacielowi nacierającemu w kierunku na południowo-wschód, zniszczono dalsze 33 wozy pancerne, czyli w sumie zniszczono 81 brytyjsko-amerykańskich czołgów. W dniu 24 kwietnia trwały ciężkie walki w dalszym ciągu. Ustawicznie usiłował nieprzyjaciel przedrzeć się naprzód, ale każdy metr zdobytego terenu opłacał on ciężkimi stratami w ludziach i w sprzęcie wojennym.

Działania obronne wojsk niemiecko-włoskich poparte były akcją samolotów pikujących, niszczycielskich i bombowców, które bez przerwy atakowały.

Dziesięć czołgów nieprzyjacielskich zniszczono bombami i bronią pokładową samolotów, a wielka ilość innych czołgów została tak ciężko uszkodzona, że należy je zaliczyć do niezdolnych do akcji.

Trafiono również ciężko w wozy ciężarowe, dostarczające posiłki. Niemieckie samoloty myśliwskie zestrzeliły 4 brytyjskie samoloty. Trzy dalsze nieprzyjacielskie maszyny strąciła bateria przeciwlotnicza.

Wódz Niemiec przyjął prezydenta państwa słowackiego Dr. Tiso

Rozmowy w duchu niemiecko-słowackiej przyjaźni i koleżeństwa

(DNB). Kwatera Główna Wodza Niemiec, dnia 23 kwietnia.

Wódz Niemiec przyjął dziś słowackiego prezydenta państwa dr. Tiso, który przybył w towarzystwie prezesa ministrów dr. Tuka, ministra spraw wewnętrznych Sano Mach i ministra obrony Catlosa do Głównej Kwatery Wodza.

Wódz Niemiec przeprowadził rozmowę w duchu przyjaznym z dr. Tiso na temat zmagań się narodów Europy z bolszewizmem i anglo-amerykańską demokracją o wolność. W tych rozmowach, w których brał udział: minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop, generał-feldmarschall Keitel, ze słowackiej strony prezes ministrów dr. Tuka, minister spraw wewnętrznych Sano Mach i generał Catlos, podkreślona została przyjaźń i koleżeństwo panujące między Rzeszą Niemiecką a narodem słowackim.

Naród słowacki walczy po stronie państw „Paktu Trzech Mocarstw" i przy boku armii niemieckiej będzie trwać aż do ostatecznego zwycięstwa.

Podczas wizyty dr. Tiso w Głównej Kwaterze Wodza Niemiec uczestniczyli również poseł niemiecki w Preszburgu, Ludin, poseł słowacki w Berlinie, Cernak, niemiecki generał przy słowackim ministerstwie obrony, generał Schlieper.

Moskwa zrywa stosunki z gen. Sikorskim

BERLIN. (DNB). Sowiecka agencja prasowa Tass, podała do wiadomości, że komisarz spraw zagranicznych Mołotow, wręczył 25 b. m. w Moskwie przedstawicielowi szefa polskich emigrantów Sikorskiego notę rządu sowieckiego, według której rząd ZSRR postanowił zerwać stosunki z polskimi emigrantami w Londynie.

Jako uzasadnienie tego kroku podaje Mołotow w swej nocie, że rząd sowiecki uważa zachowanie się polskich emigrantów w ostatnim czasie za absolutnie nienormalne i sprzeczne z wszelkimi zasadami i normami stosunków między dwoma sprzymierzeńcami. Oskarżenia wysunięte przeciwko Związkowi Sowieckiemu ze strony niemieckiej w związku ze sprawą katyńską, zostały przez prasę polską pod każdym względem rozdmuchane, fakt zaś, że kampania przeciwko Związkowi Sowieckiemu jest prowadzona przez prasę niemiecką i polską, nie pozostawia wątpliwości, że między Niemcami i polskimi emigrantami w Londynie istnieje kontakt i porozumienie co do kontynuowania tej kampanii. Dlatego rząd sowiecki postanowił zerwać swe stosunki z polskimi emigrantami, skupionymi w okół generała Sikorskiego.

Czyżby bolszewicy wymordowali jeszcze 350.000 Polaków?

„Kto jeszcze mówi o sowieckiej misji kulturalnej, winien jak najszybciej znaleźć się w zakładzie dla umysłowo chorych"

Nowe głosy w związku z masowym morderstwem w Katynie

BERLIN. (DNB). Prasa światowa wciąż jeszcze żywo omawia żydowsko - bolszewicki mord masowy w lesie katyńskim. Przy tym mówi się, że Sowiety jeszcze więcej ludzi mają na swoim sumieniu. I tak donoszą z Teheranu, że w r. 1941 zawarta została umowa między naczelnym dowódcą polskim w Teheranie a władzami sowieckimi, zgodnie zaś z tą umową miano stworzyć na Bliskim Wschodzie armię polską, złożoną z 400.000 żołnierzy, którzy wówczas znajdowali się w Związku Sowieckim. Dotychczas jednakowoż przybyło tylko 30 — 40 tysięcy Polaków — mężczyzn i około 15.000 kobiet i dzieci przez Astrachań i Kaukaz do Teheranu. Znajdowali się oni wszyscy w opłakanym stanie. Prawie nikt nie posiadał płaszcza, aczkolwiek była to surowa zima. O 100.000 kobiet i dzieci, co do których Sowiety twierdziły, że znajdują się jeszcze w Związku Sowieckim, nie słyszano nic więcej. Władze sowieckie odpowiadały na reklamacje, że trudności transportowe utrudniały dotychczas wyjazd. Wszystkie zatem oznaki przemawiają za tym, że bolszewicy wymordowali dalszych 350.000 Polaków.

„Nawet najsilniejsza antyfaszystowska propaganda blednie wobec tego, co zmuszony byłem oglądać w grozę budzącym lesie katyńskim" — pisze specjalny korespondent gazety hiszpańskiej „ABC" w swoim artykule na temat potwornej zbrodni sowieckiej pod Smoleńskiem. „Zbrodnia katyńska stanowi koronę wszystkich dokonanych przez Sowiety czynów szatańskich, wobec której to zbrodni wołam na cały głos: Europo, dla czegóż nie sprzysięgasz się cała dla pomszczenia tych zmarłych i dla przeszkodzenia temu, by twoje równiny, lasy, strumienie i wybrzeża nie musiały kiedyś poznać te nieludzkie okrucieństwa".

(Dokończenie na str. 2-ej).

Plan Morgenthau'a

Przygotowywanie olbrzymiego żydowskiego planu finansowego. Żydzi zamierzają stworzyć wielki międzynarodowy interes walutowy. Wszystkie nieprzyjazne Osi państwa pod kontrolą finansową Wallstreet

BERLIN. (DNB). Zarówno amerykańska agencja prasowa United Press jak i brytyjskie biuro Reutera podaje wiadomości, które zapowiadają ważne wydarzenia w dziedzinie polityki walutowej w obozie przeciwników Osi i wróżą wielkie plany żydowskiej finansjery amerykańskiej.

Chodzi tutaj o plan „stabilizacji międzynarodowej waluty" opartej o złoto, plan opracowany przez amerykańskiego ministra finansów, żyda Morgenthaua. Wspomniany plan ma być przedmiotem konferencji państw wrogich Osi. Konferencja ta była już wyznaczona, lecz w międzyczasie znowu ją odroczono. Trzon planu stanowi stworzenie tak zwanego „funduszu stabilizacyjnego" w wysokości co najmniej 5 miliardów dolarów, który — i to jest najważniejsze—wymaga od państw uczestniczących w przygotowywanym planie walutowym obowiązkowych wpłat w złocie. Ponieważ zaś dzisiaj bardzo mało państw — nie wyłączając Anglii — posiada wymagane ilości złota, stąd będą one musiały zaciągnąć odpowiednie pożyczki w złocie w Stanach Zjednoczonych. Lecz żydzi z Wallstreet jako monopolistyczni właściciele zapasów złota światowego będą mogli dyktować starającym się o pożyczki w złocie państwom warunki gospodarcze, na podstawie których będą one mogły otrzymać złoto na cel tak zwanego funduszu stabilizacyjnego.

Ażeby z góry wykluczyć możliwość tego, by jakieś państwo zdobyło inną drogą, na przykład wskutek aktywnego bilansu handlowego i płatniczego wymagane do funduszu stabilizacyjnego ilości złota, przewiduje plan międzynarodową kontrolę kursu, uniemożliwiającą wszelką zmianę wartości celem uzyskania aktywnego bilansu handlowego. Przeciwko tego rodzaju kontroli kursu walut, o ile ta rzeczywiście uwzględnia narodowo-gospodarcze interesy zainteresowanych państw, nie można byłoby mieć żadnych zastrzeżeń, gdyby warunki większości i decyzyj w administracji funduszem stabilizacyjnym nie były z góry tak ułożone, że Stany Zjednoczone mogą w praktyce swoimi głosami stłumić wszelką inicjatywę skierowaną przeciwko ujarzmieniu wszystkich przez złoto amerykańskie. Wymagana do zmiany kursu większość 4/5 członków zarządu funduszu stabilizacyjnego jest dlatego bez zgody Amerykanów niemożliwa, ponieważ Wallstreet będzie posiadała w dyrektorium co najmniej 25%, a więc 1/4 głosów, a nadto jeszcze większy wpływ na fundusz przez głosy państw bezpośrednio zależnych od Stanów Zjednoczonych pod względem gospodarczym.

Z cyniczną owartością zaznacza się przy tym wyraźnie, że Nowy Jork zamierza przeforsować wspomnianą regulację waluty w sposób bezwzględny wśród państw zależnych wskutek wypadków wojennych od Stanów Zjednoczonych, a więc w praktyce wśród wszystkich przeciwników Osi. I tak amerykańska agencja prasowa United Press pisała 24 marca 1943 r. zupełnie bez żenady: „Trzeba przypuszczać, że wywiera się już dość silny nacisk, by znów upłynnić bogactwa Stanów Zjednoczonych w zapasach złota. Dobrze poinformowane sfery bankowe Nowego Jorku oświadczają, że Stany Zjednoczone zainwestowały zbyt wiele swoich interesów w złocie, by zgodzić się na bezczynność tego złota" U. P. Korespondent Robert Loftus 24 marca 1943.

W związku z tym specjalnego znaczenia nabiera zdanie posła amerykańskiego Johna E. Rankina, wypowiedziane 27 czerwca 1941 r. i zacytowane w następującej formie w „American Hebrew": „Międzynarodowi finansiści, przeważnie międzynarodowi żydzi, kontrolujący zapotrzebowanie złota w świecie, usiłują w tej chwili ukrzyżować cywilizację na krzyżu ze złota".

Przedsmak tego, do jakiego wyzysku dążą żydzi z Wallstreet, dała regulacja waluty, dokonana przez Amerykanów po zajęciu Francuskiej Afryki Północnej. Ustalono kurs franka w tak niskim stosunku do dolara, że przez to średni i mniejszy ciułacz francuski poszedł w praktyce z torbami. Natomiast żydzi amerykańscy mogli wszystko, co im się wydało godnym kupna, nabyć podobnie tanio, jak to swego czasu, wykorzystując inflację niemiecką w latach 1920—23, wykupili Rzeszę Niemiecką. Podobny obraz gospodarczego wyzysku przedstawia inflacja amerykańska w Egipcie, w Azji Przedniej, a ostatnio także w Indiach, nie mówiąc już wcale o podobnym postępowaniu w krajach południowoamerykańskich, w Nowej Zelandii i w Australii. Te oszukańcze metody nabiorą jednakowoż swego pełnego sensu dopiero wówczas, gdy dyskutowane obecnie plany stabilizacji waluty zostaną urzeczywistnione, a poszczególne państwa nie będą mogły przeciwstawić pewnych ograniczeń rozpoczętemu przez Stany Zjednoczone wyzyskowi, wstrzymując, jak to było w ubiegłych dziesiątkach lat, wypłaty.

Plan międzynarodowej stabilizacji waluty w oparciu o złoto zdarł jednak ostatnią zasłonę z amerykańsko-żydowskich planów ujarzmienia świata. Anglia, która znaczne dotąd rezerwy swego złota oddała całkowicie w czasie wojny Ameryce, czyni słabe jeszcze tylko próby uniknięcia amerykańskich planów ujarzmienia i w tym celu opracowała własny projekt ogólnej stabilizacji waluty po wojnie, a w planie tym zapożyczyła poza tym najważniejsze tezy z polityki walutowej tak bardzo przez nią znienawidzonych Niemiec narodowo-socjalistycznych. Jednakowoż opozycja angielska wobec planów amerykańskich jest zbyt słaba, by można było ją brać poważnie. O nią nie załamią się plany Wallstreet. Załamią się one wskutek reakcji, jaką pewnego dnia wywoła wśród wszystkich zainteresowanych narodów ten ogromny plan żydowskiego oszustwa i wyzysku.

Czyżby bolszewicy wymordowali jeszcze 350.000 Polaków?

(Dokończenie ze str. 1-ej).

Szwedzka gazeta prowincjonalna „Helsingbors Dagbladet" pisze między innymi: „Już pierwsze wiadomości o masowym wymordowaniu 10.000 polskich oficerów, które to wiadomości z nieznanych powodów przemilczała szwedzka służba prasowa, pozwalały przypuszczać, że chodzi w tym wypadku o jedną z najpotworniejszych zbrodni w historii.

„Goeteborgs Stiftstidning" pisze jeśli szwedzcy anglo-sowieccy demokraci mówią o upragnionej klęsce niemieckiej i o wyswobodzeniu uciśnionej Norwegii to należy im krótko i węzłowato odpowiedzieć: „Katyn". Kto chce jeszcze oddania Europy i Szwecji pod wpływ sowieckiej misji kulturalnej z domieszką amerykańską, wymaga na gwałt opieki w zakładzie dla obłąkanych.

Portugalski tygodnik „Accao" nazywa mordowanie jeńców najbardziej odrażającym chamstwem, jeśli już nie wyrazem doktryny zimnego terroru i systemem metodycznego okrucieństwa. „Mordując polskich oficerów, okazały się Sowiety jeszcze raz w zgodzie ze swoją logiką przy powtórzeniu w mniejszej skali dokonanych w okresie rewolucji morderstw, których liczbę w jednym tylko roku ocenia się na 1.700.000 osób".

Argentyńska gazeta poranna „Cabildo" wyraża przekonanie, że niema tak zręcznej agitacji, któraby zdołała przekonać opinię świata, iż Kreml pragnie zawarcia „sprawiedliwego pokoju". Kontrast między doktrynami rewolucji światowej a stałymi zapewnieniami przeciwników Osi na temat lepszego świata w przyszłości nie da się w żaden sposób usunąć.

Rzymska gazeta „Tribuna" piętnuje w artykule wstępnym, zatytułowanym „Współwinni w masowym morderstwie", Anglię i Stany Zjednoczone, jako państwa współodpowiedzialne za wymordowanie polskich oficerów w lesie katyńskim. Gdzież się podziała tak obłudnie przez Anglosasów głoszona humanitarność? Czyż to jest ten zapowiadany przez nich lepszy świat, w którym morduje się jeńców wojennych? Mogiły katyńskie stawiają całą ludzkość naszej epoki przed pytaniem, czy ziemia nasza ma zginąć w barbarzyństwie, czy też ma ona barbarzyństwo pokonać. Sumienie świata nie może tak lekko przejść do porządku dziennego nad odkryciami w lesie katyńskim.

Skuteczny atak Stukasów

na ważny dworzec kolejowy sowiecki, ekspediujący posiłki

BERLIN. (DNB). W okolicy Kurska zaatakowały ponownie niemieckie bombowce pikujące ważny dworzec kolejowy, ekspediujący posiłki bolszewickie. Po przełamaniu linii zaporowej przeciwnika i zniszczeniu trzech dział przeciwlotniczych i unieruchomieniu jeszcze jednej baterii, rzuciły się maszyny niemieckie w zwartym szyku na pociągi transportowe, stojące na dworcu. Celne uderzenia bomb zniszczyły liczne wagony towarowe i spowodowały wybuch pociągu z amunicją, przy czym siła eksplozji ciężko uszkodziła budynki i tory kolejowe. Uderzenia bomb unieruchomiły na czas dłuższy most kolejowy, znajdujący się w pobliżu dworca. Samoloty myśliwskie, ochraniające bombowce niemieckie, strąciły cztery maszyny sowieckie, usiłujące udaremnić zamiary, Stukasów niemieckich. Eskadra myśliwców, uczestnicząca w tych walkach, podwyższyła w czasie tych walk [illegible] straconych samolotów do 4400 sztuk.

W nocy na 25.IV samoloty pikujące bombardowały zakłady kolejowe i pociągi transportowe w Kursku. Skuteczność ich ataków wskazywały pożary powstałe w rejonie dworca. Tej samej nocy osiągnęła artyleria przeciwlotnicza bardzo pomyślny wynik swej działalności obronnej. Z [illegible] bombowców sowieckich, usiłujących zaatakować drogę transportu posiłków niemieckich, zestrzeliła artyleria 7 maszyn, a pozostałe zmusiła celnym ogniem do odwrotu i przymusowego zrzucenia bomb na otwartym polu.

———ooo———

Wyprzedaż Imperium Brytyjskiego

Opinia sześciu wybitnych Amerykanów o przyszłości Wielkiej Brytanii

Wyprzedaż Imperium Brytyjskiego przez Churchilla jest obecnie przedmiotem szczegółowej dyskusji w zażydzonej prasie amerykańskiej, przyczym Stany Zjednoczone bałamucą swego towarzysza broni i wspólnika w uśmiercaniu ludzi, aby łatwiej było ściągnąć skórę ze lwa brytyjskiego.

Zasięgnięto opinii sześciu wybitnych polityków i dziennikarzy amerykańskich o przyszłym losie Imperium Brytyjskiego po zakończeniu pożaru światowego. Wyrok ich potwierdza we wszystkich szczegółach pogląd niemiecki o ostatecznym rozpadzie Imperium i dowodzi, że Anglia już wówczas przegrała wojnę, gdy „z powodu Polski" rozpoczęła są „spacerową wojnę". Zabawnie wygląda stwierdzenie faktu, że antyniemiecka gazeta nowojorska „P. M.", która od lat celowała w nienawiści do mocarstw osi, celowo wydrukowała te druzgocące opinie, dając tym samym poznać, że wypowiedziane w nich poglądy przedstawiają w rzeczywistości zdanie agentów kliki rooseveltowskiej.

Najbardziej zdumiewa nas znany komentator radiowy **William Shirer** swym budzącym podziw twierdzeniem, że **„całe Imperium Brytyjskie skazane jest na zagładę** i prawie, że nie ma nadziei, aby kraj ten nie doznał uszczerbku w tej walce światów". Obok wzmianki o „posłannictwie Ameryki", jako niosącej z sobą uszczęśliwienie świata i oswobodzenie „uciemiężonych" narodów, znajdujemy trafną uwagę, że **„Indie nie dadzą się utrzymać czas dłuższy w stanie niewolnictwa**, gdyż są one **zagadnieniem** nie angielskim, a **wszechświatowym".**

O ile więc dobrze rozumiemy, to Indiom trzeba dać „wolność", co oznaczałoby, że zamiast jęczenia pod batem angielskim wpakowano by je w kaftan bezpieczeństwa imperializmu Stanów Zjednoczonych.

John Gunther, znany dziennikarz, występujący jako przedstawiciel „Chicago Daily News" w Paryżu, w Moskwie, Berlinie, w Wiedniu, Rzymie i innych miastach i będący obecnie współpracownikiem tygodników, należących do przeciwników mocarstw Osi, jak to „Harpers Magazine", „The Nation", „Saturday Evening Post" i innych i zdanie którego musi Anglia uważać wobec tego za szczególnie ważkie, — wypowiedział się też w podobnym tonie i zaznaczył, że „Imperium Brytyjskiego nie można jeszcze zupełnie wyrzec się, zanim nie utworzy się godnego odpowiednika", co by sprowadzało się prawdopodobnie do tej samej formułki, aby po utworzeniu żydowsko - wolnomularskiego braterstwa ludów świata, rozdzielić to mocarstwo wyspiarskie i włączyć je do tego nowego zżydziałego imperium światowego!

Następną osobą, zapytaną o zdanie, jest dziennikarka **Freda Kirchway**, obecnie właścicielka i wydawczyni czasopisma **„Nation"**, usiłująca od szeregu lat spopularyzować ideę „misji wszechświatowej" imperializmu jankesów wśród ludzi wykształconych. Wyraziła się ona, że „po wojnie Imperium Brytyjskie przedstawiać będzie wzór form rządów demokratycznych dla wszystkich narodów" i dlatego nie należy uważać je za zupełnie „stracone". Anglia dużo wygrałaby gdyby spełniła swe (wolnomularskie) „posłannictwo wszechświatowe"!

Wyparty przez Japończyków z Singapooru **Cecil Brown**, w następujących słowach komentuje przyszłość Imperium Brytyjskiego: **„Imperium to przestanie istnieć po wojnie wszechświatowej!"** I tutaj widzimy jedynie tylko zamiary Waszyngtonu, aby stać się spadkobiercą Wielkiej Brytanii, a pomagać Anglii tylko o tyle, o ile to będzie potrzebne Stanom Zjednoczonym. Przywódca antyfaszystów, **hrabia Sforza**, również daje do zrozumienia, że jakkolwiek po wojnie Imperium Brytyjskie będzie jeszcze istnieć, to jednak wyłącznie tylko w granicach „wspólnoty narodów". To znaczy, że Anglia utraci swą dotychczasową pozycję mocarstwa światowego i spadnie do roli państwa poddańczego Ameryki Północnej!

Wyrok znanego **senatora Nye** z Dakoty Północnej, wolnomularza 32 stopnia i rycerza orderu Pytii, należącego do najbardziej wtajemniczonych mężów zaufania Stanów Zjednoczonych, (znanego z „rewelacyj" w osławionym skandalu z amunicją, wszczętym z polecenia Anglii przez Hulla przeciwko Dupontowi i Morganowi w roku 1935), winien — wywołać druzgocące wrażenie na Anglików: „On zawsze miał wrażenie, że **olbrzymia rozciągłość i wielkość Imperium Brytyjskiego zagraża pokojowi powszechnemu w opinii narodów świata. I dlatego to wszelkie ustalanie pokoju w przyszłości pociągnie za sobą pozbywanie się ze strony Wielkiej Brytanii jej posiadłości!"** Inaczej mówiąc, oznaczałoby to, że Anglia przegrała tę wojnę jeszcze przed rozpoczęciem rokowań o przyszłym podziale świata.

W końcu przytaczamy jeszcze zdanie profesora **Bertranda Russella**, który bez ogródek przyznał, że wszystkie posiadłości brytyjskie półkuli zachodniej, należy sprzedać lub wydzierżawić w granicach ustawy dzierżawno - pożyczkowej. Indie winne stać się państwem wolnym, a miejscowości, potrzebne dla urządzenia baz morskich i powietrznych, jak Singapoor, Aden, Colombo i inne — należy uznać za neutralne".

Widzimy więc, jak wygląda braterstwo broni: Stany Zjednoczone rozdrapują krwawiący Albion, na co przecież dał swe zezwolenie i zgodę sam Churchill w Karcie Atlantyckiej, stworzonej „celem ochrony małych narodów". Patrioci w Londynie ku swemu przerażeniu muszą wreszcie pojąć, że spadł do roli narzędzia w ręku Roosevelta.

„J. D."

Krótkie wiadomości

SZANGHAJ (DNB). Według wiadomości z Hsuchowfu oddziały japońskie w Okręgu Kiangsi okrążyły i zniszczyły w niedzielę wojska Czungkingu składające się z 3.000 ludzi.

Komendant czungkińskiej piechoty morskiej, admirał Chuburirg z oddziałem 1.200 ludzi przeszedł na stronę japońską.

SOFIA (DNB). W poniedziałek otwarto w Plowdiv targi wzorowe

W swej mowie z racji otwarcia targów minister handlu Zakarioff podniósł, że targi te podkreślają solidarność narodów europejskich i są jednocześnie wyrazem siły gospodarczej narodu bułgarskiego.

Przejście licznych generałów Czungkingu

na stronę japońską

TOKIO. (DNB). Agencja Domei powiadamia dodatkowo z pewnej miejscowości frontowej w Chinach Północnych, że podczas japońskich operacyj nieprzyjacielskich przeszło z głównego dowództwa nowej 5 armii Czungkinga na stronę Japończyków 4 generał-majorów, jak również wielu oficerów.

Walki powietrzne

z lotnictwem USA w prowincji Hunan

Japończycy zniszczyli cztery samoloty nieprzyjacielskie

TOKIO (DNB). Biuro prasowe głównej kwatery armii japońskiej podaje, że duże formacje lotnictwa japońskiego zaatakowały 11 samolotów amerykańskich, będących na usługach Czungkingu nad lotniskiem Lingling w prowincji Hunan. Trzy nieprzyjacielskie maszyny zostały w walkach strącone, jedną zniszczono na ziemi, jedna japońska maszyna została zniszczona przez własną załogę, a jedna nie powróciła do swojej bazy.

Zdobycie przez Japończyków

głównych punktów oporu oddziałów Czungkingu w Chinach północnych

TOKIO. (DNB). Według doniesienia agencji Domei z frontu w Północnych Chinach zajęły oddziały wojsk japońskich główny punkt oporu nieprzyjacielskich resztek oddziałów w Linszin i prowadzą akcję oczyszczającą. Podczas tej akcji wpadło w ręce Japończyków 1000 jeńców oraz dowódca 5 chińskiej grupy wojskowej, generał Czinheilyi.

Jak bolszewicy oszukiwali urzędników angielskich

BERLIN. Belgijczyk Joseph Douillet, który jako konsul z ramienia swego kraju i kierownik kilku międzynarodowych organizacyj społecznych przebywał dłuższy czas w Związku Sowieckim, opublikował w książce „Moskwa bez maski" szereg faktów, które świadczą jak Sowiety umiały oszukać i wywieść w pole komisje naukowe związków zawodowych angielskich, które ze swej strony postępowały bardzo nieoględnie i lekkomyślnie, dając się prowadzić za nos.

Pewnego jesiennego dnia w r. 1924 Douillet udał się z dwoma kolegami do komisariatu ludowego spraw wewnętrznych Związku Sowieckiego. Tam musieli oni oczekiwać na pewną informację w pokoju przyległym do gabinetu szefa administracji cywilnej, podsekretarza stanu, Siergiejewskiego. W tym czasie do pokoju wszedł pewien tłumacz w towarzystwie niemłodego szczupłego Anglika. Tłumacz powiedział Siergiejewskiemu, że cudzoziemiec pragnie zwiedzić kilka więzień moskiewskich. Przekonawszy się, że Anglik nie zna języka rosyjskiego i dlatego, jak wyraził się tłumacz, jest „zupełnie nie straszny", Siergiejewski polecił adjutantowi swemu Zajcewowi zapytać telefonicznie w kilku więzieniach, czy są one przygotowane na przyjęcie „odwiedzin". Po otrzymaniu potwierdzającej odpowiedzi, wezwano naczelnika więzień z niedalekiej konscetacji i polecono mu towarzyszyć Anglikowi. Na drogę Siergiejewski rzucił naczelnikowi: „uważać żeby on nie węszył zanadto!" Pod konwojem tłumacza i naczelnika więzień, Anglik udał się na lustrację. Lecz Siergiejewski zapomniawszy na chwilę, że nie jest sam w pokoju wykrzyknął: „Ach, jak jednak naiwni są ci cudzoziemcy!"

Inną znowu delegację angielskich związków zawodowych nęcono obiadem, który n. p. w Rostowie i Tyflisie przeistoczył się po prostu w ucztę. Sam Douillet dwukrotnie był uczestnikiem tych libacji podczas podróży w celu „zwiedzenia" licznych miast. Wówczas miał on sposobność przekonać się o pewnej niezręcznej próbie oszustwa — tak charakterystycznego u bolszewików dla maskowania rzeczywistości. W swych pamiętnikach pisze konsul belgijski: „wydarzenie to miało miejsce na małej stacji kolejowej w Zagłębiu Donieckim, pokrytym szczególnie gęstą siecią kolejową. Według rozkładu jazdy czas pobytu na tej stacji powinien trwać 5 minut, lecz w rzeczywistości pociąg przestał tam przeszło godzinę. Czym wytłumaczono cudzoziemcowi tak długi postój, nie wiadomo, lecz włościanie z sąsiedniej wsi bardzo prędko zrozumieli tajemnicę. Oto zmobilizowano ich z końmi i wozami dla zwózki słomy do pobliskiej fabryki, nieczynnej już od kilku lat. Tam słomę wpakowano do wygasłych kominów i zapalono. Niedługo potem z kominów fabryki zaczęły się wydobywać kłęby dymu, co sprawiało wrażenie, że zakład jest w pełnym ruchu.

Poczem pociąg mógł już dalej ruszać w drogę". Douillet pisząc o tym mówi: „Nie wiem co myśleli delegaci komisji angielskiej, widząc długi szereg wozów włościańskich, jadących wzdłuż linii kolejowej, ale obelgi, którymi miotali ci włościanie pod adresem delegatów angielskich, słyszałem na własne uszy i niesposób ich powtórzyć. Później dopiero dowiedziałem się o przyczynie tego incydentu. Mianowicie, miejscowe władze sowieckie omyliły się co do daty i oczekiwały przybycia komisji dopiero nazajutrz i dlatego inscenizacja nie była gotowa na czas".

Jeszcze bardziej drastycznym było trzecie wydarzenie, o którym ten świadek belgijski opowiada następujące szczegóły: Widownią tego wypadku był Rostow nad Donem. Rząd sowiecki urządził tam na pokaz wielkie warsztaty kolejowe, lecz dla komisji angielskiej wymyślił on coś jeszcze. W przeddzień jej przyjazdu zwolnił on z pracy kilkuset robotników na cały dzień następny, dając im „urlop" z wyraźnym zakazem wstępu do warsztatów. Uwolnieni robotnicy znani byli ze swych antykomunistycznych poglądów i obecność ich mogłaby zaszkodzić bolszewikom w czasie odwiedzin cudzoziemców. Reszta robotników była ogromnie zdziwiona, widząc warsztaty pracy urlopowanych kolegów na czas odwiedzin komisji obsadzone przez bardzo gorliwych „statystów" bolszewickich, „sprowadzonych" przez GPU. Jednocześnie na czas przyjęcia delegacji związków zawodowych angielskich przeniesiono biuro „Sowprofu" do bocznego budynku. Stało się to z obawy, aby delegaci angielscy nie zetknęli się bezpośrednio z robotnikami i nie stali się świadkami skandalicznych zajść, zdarzających się ustawicznie pomiędzy wyzyskiwanymi robotnikami o poglądach antykomunistycznych a robotnikami, należącymi do organizacyj bolszewickich.

Wewnątrz zakładów „Sowprofu" zainscenizowano szczególnie sprytnie obmyśloną komedię. Zamiast robotników nie zorganizowanych wystąpili tajni agenci GPU, którzy ustawicznie wchodzili do biura rzekomo celem zasięgnięcia informacyj lub złożenia podania względnie zażalenia, zaś dyżurni urzędnicy załatwiali ich sprawy b. przychylnie i uprzejmie.

Komedia ta doskonale się udała i wywarła pożądane wrażenie na delegacji brytyjskiej.

Temu obrazowi bezdennej obłudy i nieograniczonej samowoli najzupełniej odpowiada fakt, że pewnemu Anglikowi, przybyłemu do Moskwy, wskazywano nawet na gmach tamtejszego uniwersytetu — jako na dzieło sowieckie, podczas gdy uniwersytet ten założyła już w 18 stuleciu caryca Elżbieta. córka Piotra Wielkiego.

Na zakończenie podajemy jeszcze jedno przeżycie Douilleta, które dowodzi, jak starannie obmyśliły Sowiety tajemnicę swych wiosek Potiomkinowskich dla zagranicy: „W pewnym wagonie restauracyjnym międzynarodowego towarzystwa wagonów sypialnych „zarekwirowanym" przez bolszewików siedziała przy stole jakaś delegacja angielska. W tym czasie niewolno było nikomu z podróżnych wchodzić do tego wagonu. Porę obiadową oznajmiono dopiero gdy Anglicy skończyli swój posiłek.

Jeden z podróżnych przy zajmowaniu miejsca znalazł czapkę, widocznie zapomnianą przez któregoś z Anglików i akurat właśnie miał ją oddać kelnerowi, gdy wpadł Anglik i zażądał czapki. Kelner nie zrozumiał go, lecz podróżny, mówiący trochę po angielsku, wręczył mu czapkę i przemówił do niego parę słów. Anglik podziękował i chciał właśnie rozpocząć z nim rozmowę, gdy wpadł tłumacz, gorączkowo coś wykrzyknął i uprowadził ze sobą zdumionego Anglika. Podróżny nie zdążył zjeść zupy, gdy do wagonu weszli agenci GPU i na oczach przerażonej publiczności aresztowali nieszczęśliwego znalazcę czapki, który wdał się w rozmowę z cudzoziemcem".

„I. D."

Order sowiecki dla brytyjskich oficerów

Kreml i City podają sobie ręce ponad masowymi grobami w Katyniu

eg. BERLIN. Wykrycie żydowsko - bolszewickiej zbrodni masowej w lesie katyńskim i przyjęcie przez Anglię i Amerykę moskiewskich manewrów odwracających uwagę, wykazały z jaką gorliwością pokrywają władcy londyńscy i waszyngtońscy zbrodnie swoich sowieckich sprzymierzeńców. Bolszewicki ambasador w Londynie, żyd Majski, podkreślił we wtorek duchowe pokrewieństwo między bolszewizmem a plutokracją. Żyd sowiecki wręczył bowiem uroczyście bolszewicki order angielskim oficerom, którzy obecnie noszą na swej piersi krwawy znak morderców spod Katynia.

Żyd Majski powiedział podczas wspomnianej uroczystości dekoracyjnej, że armia sowiecka spodziewa się, iż Anglia i Stany Zjednoczone wytężą w tym roku wszystkie swoje siły do wspólnej walki z faszyzmem. Skoro żołnierz niemiecki odparł masowy napór bolszewicki na froncie wschodnim, Majski, który na początku roku nie mógł się nachwalić komunikatami o bolszewickich zwycięstwach, teraz oznajmił, że nie pora mówić o zwycięstwach. Nie należy oddawać się złudom, gdyż państwa Osi są bardzo silne pod względem militarnym, politycznym i gospodarczym. Majski wezwał udekorowanych żydowską gwiazdą sowieckich angielskich oficerów, by dokładali wszystkich starań, by stać się pożytecznymi dla Związku Sowieckiego. Mówił przy tym Majski o świecie jutra, do którego dąży Związek Sowiecki i jego sprzymierzeńcy.

Jak ten „świat jutra" ma wyglądać, pokazały ponure odkrycia w krwawym lesie katyńskim. Katyn stał się też probierzem dla Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Anglicy i Amerykanie pokazali, że nie będą kruszyć kopij w obronie pomordowanych w lesie katyńskim polskich jeńców wojennych, których sama Anglia i Stany Zjednoczone wpędziły do wojny. Przedstawiciele sowieccy w Londynie i Waszyngtonie. żydzi Majski i Litwinow, postarali się nawet o to, że emigranci polscy zgrupowani wokół Sikorskiego, który wyraził najpierw swoje oburzenie z powodu zbrodni katyńskiej, zostali następnie zmuszeni do milczenia przez angielską i amerykańską prasę wobec żydowskich finansistów. Londyn i Waszyngton wie bardzo dobrze, że w wypadku bolszewickiego zwycięstwa nad młodzieżą całej Europy zawiśnie groźba losu katyńskiego. Masowe groby i oddziały likwidacyjne stanowią fundament każdego państwa sowieckiego, bez względu na to, gdzie zostanie ono zorganizowane. Grób masowy, jak to się wielokrotnie od roku 1917 okazywało, stanowi polityczną podstawę bolszewizmu, do której Anglia i Stany Zjednoczone przez swoje manewry zatuszowania wypadku katyńskiego przyznały się. Wypadek jest zupełnie prosty: żydzi plutokratyczni zgadzają się całkowicie z bestialską żądzą mordu swoich towarzyszy rasowych w Związku Sowieckim. Londyńska gazeta „News Chronicle" pisała w tych dniach o żądzy niszczenia, która dzisiaj opanowała Anglię. Niemcy i ich sprzymierzeńcy walczą w taki sam sposób z mordercami ze wschodu jak i z zachodu. Walka ta zapewni sprawiedliwy nowy porządek w Europie i bezpieczeństwo europejskiej przestrzeni życiowej w stosunku do przestępców wojennych w Kremlu, na londyńskiej City i nowojorskiej Wallstreet.

(„Preussische Zeitung").

Trzy niemieckie czołgi zniszczyły 15 angielskich

Czterej grenadierzy pancerni po 12 godzinnej walce obronnej niszczą okopy nieprzyjacielskie. — Strzelec karabinu maszynowego decyduje o rezultacie zwycięstwa pancernego natarcia

BERLIN (DNB). Przy walkach ofensywno-defensywnych oddziałów niemieckich, jak w Tunisie w czasie odbywających się ciężkich zapasów, wśród ugrupowań żołnierzy tworzą się punkty oporu i ich to zdecydowanej determinacji i odwadze zawdzięczać należy zbiorowy sukces walki. Dobrze zasłużoną nagrodą dla wzorowych bojowników często jest Krzyż Rycerski. Motywy do otrzymania tej wysokiej odznaki zawierają, zwłaszcza w ostatnich dniach, przekonywujące dowody, w jaki sposób z poszczególnych czynów tworzą się większe rozstrzygnięcia bojowe.

Naprzykład podczas walk na froncie południowym w Tunisie wdarli się Anglicy do stanowisk niemieckich. Do wykonania natychmiastowego przeciwnatarcia wyznaczono pierwszą kompanię pewnego reńskiego pułku pancernego pod dowództwem porucznika Maksa Kiela. Po rozpoczęciu się ataku porucznik ten ze swymi trzema czołgami pod osłoną ognia artyleryjskiego pozostałych czołgów, przejechał przez wąskie pasmo pomiędzy polami minowemi. Po przejściu pewnego pasma wzgórz spostrzegł on nagle przed sobą przeszło 20 czołgów angielskich, które ogniem flankowym zabezpieczały natarcie grenadierów ich własnych czołgów. Porucznik natychmiast zaatakował silniejszego przeciwnika po za spełnieniem otrzymanego rozkazu, i za pomocą zręcznego manewru zajął dogodne stanowisko obronne, niszcząc ogniem swych dział 15 czołgów angielskich.

Gdy natarcie to niepohamowanie posuwało się naprzód, trzy niemieckie czołgi pozostawały w grupie czołowej. Celem szybkiego poparcia ich posuwania się, zawrócił porucznik ze swymi trzema czołgami i po zniszczeniu licznych gniazd karabinów maszynowych przełamał najbliższą linię obronną nieprzyjaciela. Za pomocą mistrzowskiego prowadzenia czołgów i ich dzielnego użycia, w krótkim czasie porucznik umożliwił odzyskanie z powrotem dawnej linii bojowej, na której musieli Anglicy zostawić wielu zabitych, rannych oraz jeńców.

Również decydującym w dalszym przebiegu przeciwnatarcia niemieckiego było śmiałe uderzenie sierżanta Wilhelma Sztegera na północny - zachód od Orła, dokonane z trzema ludźmi i jednym karabinem maszynowym przeciw przeważającym siłom nieprzyjacielskim. Gdy atak czołgów dunajskich załamał się przed silnie obsadzonymi stanowiskami bolszewickimi wykorzystał sierżant słabiej strzeżony odcinek nieprzyjacielski i ukrył się wraz ze swymi kolegami w okopie sowieckim.

Ponieważ nieprzyjaciel przeszkadzał ciężkim ogniem w sprowadzeniu posiłków, przeto grenadierzy tych czołgów nie mogli rozszerzyć wyłomu, a byli zmuszeni jedynie ograniczyć się do ochrony zdobytego odcinka okopu przed silnymi przeciwnatarciami przeciwnika. Utrzymali oni ten mały punkt oporu przez cały dzień. aż do wieczora, a wówczas dopiero pod osłoną ciemności uderzyli na nowo i w ciężkich walkach ręcznych posunęli się aż do swego batalionu, tak iż następnego dnia można było kontynuować natarcie prawie bez strat. Sierżant i jego trzej grenadierzy czołgów, atakiem z własnej inicjatywy nie tylko, że przełamali stanowiska nieprzyjacielskie, lecz również uniknęli bardzo wielu nieuchronnych strat.

Jak można zasłużyć sobie na Krzyż Rycerski i bez zniszczenia czołgów, dowodzi czyn starszego szeregowca Alojzego Pieszczulla z pewnej frankońskiej kompanii grenadierów czołgowych w bitwach ulicznych w mieście Siewsk. Grupa czołgów, do której należał ten starszy żołnierz w roli strzelca karabinu maszynowego, trafiła w środek ciężkiego ognia nieprzyjacielskiego. Wkrótce potem wskutek ran opuścili teren walki dowódcy grupy i oddziałów. Ponieważ jednocześnie bolszewicy otrzymali posiłki i z przeważającymi siłami przeszli do przeciwnatarcia, więc grenadierzy znaleźli się w bardzo ciężkiej i niebezpiecznej sytuacji. Gdy atakujący grupami bolszewicy bardziej się zbliżali, wówczas ten dwudziestojednoletni starszy żołnierz zachęcił swych pozostających w okopie z prawej i lewej strony kolegów i natarł swym karabinem maszynowym, strzelając z niego z oparcia o biodro w sam środek rozszalałego ognia obronnego bolszewików. Ten ryzykowny czyn udał się. Zniszczono jedno gniazdo oporu za drugim i gdy pozostali jeszcze w okopie grenadierzy czołgów również zaatakowali wykorzystując słabnący ogień nieprzyjacielski, to już po kilku godzinach złamano opór bolszewicki, skutkiem czego miasto Siewsk znalazło się w ręku niemieckim.

Dowódca naczelny oddziałów USA w Północnej Afryce ranny

SZTOKHOLM. (DNB). Według doniesienia komunikatu wojennego urzędu informacyjnego USA został ranny dowódca oddziałów USA w Afryce Północnej generał-porucznik Leisley Mac Neil w piątek w walkach na froncie tunetańskim.

Apelacja w kopenhaskim procesie komunistycznym

KOPENHAGA. (DNB). W procesie komunistycznym Eltermanna rozprawa sądu krajowego. jako instancji apelacyjnej została naznaczona na 17—19 maja Za morderstwo popełnione w roku 1936 w Kopenhadze przez estońskiego komunistę, Etermanna i jego pomocnika estońskiego komunistę Meeritz-Looving zostali skazani na dożywotnie więzienie dwaj duńczycy: student Kaern na osiem lat, Oskar Petersen na trzy lata więzienia, czwartego oskarżonego, Rudolfa Petersona uniewinniono. Dwaj oskarżeni Meeritz, Looving i Kaern wnieśli apelację od wyroku sądu pierwszej instancji.

Uregulowanie sprawy obrony przeciwlotniczej na zajętych obszarach wschodnich

ON. KOWNO. (DNB). Minister Rzeszy dla zajętych obszarów wschodnich wydał obecnie w porozumieniu z ministrem Rzeszy dla spraw żeglugi powietrznej i naczelnym dowódcą lotnictwa zarządzenie, regulujące sprawę obrony przeciwlotniczej na zajętych obszarach wschodnich.

Również na zajętych obszarach wschodnich władzę w zakresie obrony przeciwlotniczej spełnia minister Rzeszy dla spraw żeglugi powietrznej i naczelny dowódca lotnictwa. Samoobronę przeprowadza ludność i odpowiednie organy i przedsiębiorstwa pod kierunkiem władz policyjnych. Przewiduje się też ochronę warsztatów. Schrony i miejscowego kierownika obrony przeciwlotniczej wyznaczają Gebietskommissar'owie, o ile takiego wyznaczenia nie dokonały władze wojskowe. Obowiązane do obrony przeciwlotniczej są wszystkie osoby fizyczne i prawne, posiadające na zajętych obszarach wschodnich miejsce swego zamieszkania, osiedlenia się, pobytu lub majątek. Cudzoziemcy nie są obowiązani do służby w obronie przeciwlotniczej, o ile na podstawie układów państwowych lub uznanych postanowień prawa międzynarodowego nie są one od tego obowiązku zwolnione.

Do świadczeń w zakresie obrony przeciwlotniczej pociągani są wszyscy mieszkańcy zajętych obszarów wschodnich na mocy ustawy. Za pełnienie obowiązkowych świadczeń służbowych zapewnia się wynagrodzenie i odszkodowanie. Miejscowi kierownicy obrony przeciwlotniczej mogą zarządzać świadczenia rzeczowe na cele obrony przeciwlotniczej. Przy wznoszeniu nowych budynków należy przestrzegać wymogów ze stanowiska obrony przeciwlotniczej. Pod względem zaciemniania, usuwania gruzów, kar i t. p. obowiązują odpowiednie postanowienia niemieckie.

Termin wejścia w życie tych postanowień ustalają dla podległych sobie obszarów Reichskommissar'owie w porozumieniu z właściwymi organami lotnictwa

OBWIESZCZENIE

Dotyczy zezwolenia przedsiębiorstwom rzemieślniczym na sprowadzanie towarów z Rzeszy i terenów przyłączonych

W porozumieniu z Panem Generalkommissar'em w Kownie zwraca się uwagę na podstawie obwieszczenia Pana Komisarza Rzeszy dla zajętych obszarów wschodnich z dnia 26 marca 1943 r. (Kauener Zeitung Nr. 79, z 3 kwietnia 1943) na to, że wszystkie zakłady rzemieślnicze Generalnego Okręgu Litwy, które chcą otrzymać zezwolenie na bezpośrednie sprowadzenie towarów z Rzeszy, Protektoratu Czech i Moraw, Luxemburgu, Alzacji, Lotaryngii, Dolnej Styrii i włączonych okręgów Karyntii i Krainy, winny do 30 kwietnia bież. roku złożyć w wydziale głównym rzemiosła przy Litewskiej Izby Gospodarczej w Kownie, Daukantostr. 11, pokój 2 podanie w języku niemieckim i litewskim z dokładnym podaniem towarów, jakie pragną sprowadzać.

Litewska Izba Gospodarcza
Główny Wydział Rzemiosła.

Wydawanie kartek żywnościowych

Zgodnie z zarządzeniem Wydziału Aprowizacyjno-Gospodarczego miasta Wilna z dniem 29 kwietnia rozpocznie się wydawanie kartek żywnościowych i na mleko dla mieszkańców Wilna na 16-ty okres aprowizacyjny (od 3 do 30 maja). Karty te są wydawane przez rejonowe punkty rozdzielcze do dnia 5 maja. Urzędy i przedsiębiorstwa, które wyraziły zgodę na zaopatrzenie swoich pracowników i robotników w karty żywnościowe i na mleko w miejscach ich pracy otrzymują karty w Punktach Rejonowych. Wydawanie kart żywnościowych i na mleko mieszkańcom miasta Wilna będzie dokonane w porządku alfabetycznym właścicieli mieszkań w następującym trybie:

dnia 29 kwietnia r. b. będą wydawane karty żywnościowe tym rodzinom, których nazwiska zaczynają się na litery A, B, C, D, E;

dnia 30 kwietnia na litery: F, G, H, I, J, Y;

dnia 1 maja na litery: K, L, M, N, O, P;

dnia 3 maja na litery: R, S, T;

dnia 4 maja na litery: U, V, Z i Ż;

dnia 5 maja będą wydawane karty żywnościowe tym osobom, które z ważnych powodów nie mogły otrzymać takowych w odpowiednim czasie.

Stałym mieszkańcom po upływie terminu karty żywnościowe i na mleko wydawane nie będą. Karty otrzymać może właściciel mieszkania, albo jeden z pełnoletnich członków rodziny. Karty żywnościowe wydawane będą za okazaniem ważnego dowodu tożsamości na podstawie którego można ustalić tożsamość, wiek i miejsce zamieszkania odnośnej osoby. **W wątpliwych wypadkach może być zarządzone okazanie poświadczenia rządcy albo właściciela domu o tym, że dana osoba rzeczywiście od danym adresem zamieszkuje. W celu otrzymania kartek na mleko należy okazać bezwzględnie dokument urodzenia dziecka w oryginale lub odpisie. W okresie przygotowawczym i podczas wydawania kart, t. j. od dnia 23 kwietnia do 7 maja b. r. włącznie Punkty Rejonowe nie będą załatwiały interesantów, z wyjątkiem wypadków nie cierpiących zwłoki.** (e).

Z dnia

ŚRODA
28
Kwiecień
Witalisa
Wschód słońca 4.49
Zachód słońca 19.46

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA od godz. 20.20 do godz. 4.20.

— TRADYCJI STAŁO SIĘ ZADOŚĆ. Jak wiadomo dzień świętego Jerzego jest na Wileńszczyźnie dniem tradycyjnego kiermaszu zie larskiego. W tym roku święty Jerzy (23 kwietnia) wypadł w Wielki Piątek. Na placu Orzeszkowej w sąsiedztwie kościoła św. Jerzego zebrało się sporo sprzedawczyń ze stosami najrozmaitszych ziół i kwiatów. Kiermasz w dniu tego świętego należy tak samo do tradycji wileńskiej jak np. jarmark Kaziukowy. Chociaż odbywa się on w skali dużo mniejszej, to jednak zrósł się już mocno z Wilnem. Wzorem lat ubiegłych i w tym roku tradycji kiermasz św. Jerzego stało się zadość. (f)

— PIWO, CZY GROG? Stali bywalcy kawiarni Literackiej (dawna Rudnickiego), mają ostatnio nowy powód do nieporozumień z obsługą na tle t. zw. grogu. W kawiarni tej od jakiegoś czasu grogiem nazywa się zwykłe zimne piwo, ale podawane w małych szklaneczkach, a nie w kuflach. Pomijając już różnicę cen. dlaczego piwo w kuflach nazywać piwem, a piwo w szklaneczkach nazywać grogiem? (f)

— PRZYGODA STRAŻAKA. W nocy z 22 na 23 jadący służbowo motocyklem dyżurny strażak z dyrekcji pożarnej (ul. Jagiellońska 3), Piotr Aleksiunas, zderzył się koło Zielonego mostu z nieznanym samochodem ciężarowym, który rozbił motocykl i złamał strażakowi nogę. Ciężarówka zbiegła, pozostawiając rannego na ulicy. Znaleziono go dopiero znacznie później i wówczas pogotowie przewiozło strażaka do szpitala św. Jakuba. (f)

— AWANTURNICZE NIEWIASTY. W pierwszy dzień świąt, koło godziny czwartej w podwórku kamienicy nr. 15 przy ulicy Gedimino (d. Mickiewicza) dwie będące w stanie nietrzeźwym kobiety wywołały bójkę. Kres bijatyce położyli lokatorzy, którzy rozdzielili wojownicze niewiasty. (f)

Ogłoszenie

Kursy języka niemieckiego dla dzielnicy Kalwaryjskiej

Z dniem 13 kwietnia rozpoczęnie się znowu, przerwana swego czasu, nauka języka niemieckiego. Zgłoszenia dla początkujących i zaawansowanych przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od godz. 17.30 — 19 w szkole powszechnej Kalwarienstr. 73, nauczyciel.

Pełnomocnik dla Zw. Zaw.
Okrąg Wilno—miasto.

SPORT

Hiszpanie — LGSF

W nadchodzącą niedzielę na stadionie sportowym na Pióromoncie odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy drużyną hiszpańskich legionistów i drużyną LGSF, która jak wiadomo jest mistrzem sezonu jesiennego i po zimowej przerwie dotychczas jeszcze nie stawała do rozgrywek. Drużyna hiszpańska po przegranej z drużyną niemieckiego garnizonu usilnie trenuje, tak, że LGSF będzie miał poważnego przeciwnika. (f)

OFIARY

Pracownicy „Małej Kawiarni" na święcone dla polskich biednych dzieci RM. 43 i Irena Romanowska RM. 50.

Zamiast życzeń świątecznych Pierwsza Wileńska Wytwórnia Narzędzi Rolniczych wypłaciła bezpośrednio inwalidzie Komarowi RM. 149 pf. 50.

Dla biednych polskich dzieci składają Polacy f-my K. Werk Zöls Lange Opel 332 RM.

Od Haliny i Czesława Szostaków 20 RM. na święcone dla polskich biednych dzieci.

Od robotników młyna Nr. 1 przy ul. Ponarskiej 36 dla polskich biednych na święcone 241 RM.

Dla biednych polskich dzieci Tadzio i Zdziś Hrynkiewiczowie składają 20 RM.

Jadzia i Basia Zm. dla biednych polskich dzieci składają 15 RM.

Dla biednych polskich dzieci składa HKP przy ul. Pylimo 32 87 RM.

Pracownicy i robotnicy, zawiadowcy gmachów stacji W. Towarowej dla biednych polskich dzieci składają 144.30 RM.

Dla biednych polskich dzieci na święcone od pracowników Arbeitsamtu 88 RM.

Pracownicy pr. E. Szumańskiej na święcone dla polskich biednych dzieci składają 40 RM.

Witold Kołajtis dla polskich biednych dzieci 10 RM.

Ku uczczeniu pamięci ś. p. Karoliny Szmidt - Wałejkowej pracownicy I Szpitala (św. Jakuba) składają na święcone dla biednych polskich dzieci 127 RM.

Dla biednych sierot polskich składa 20 RM. W. Charytonowicz i 10 R M.A. N. i M. Z.

HKP Grupa C. składa dla biednych polskich dzieci 201 RM.

Dla biednych polskich dzieci od Org. Todt P. K. składają 32 RM. pracownicy.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Marii Huszera, dla biednych polskich dzieci 30 RM. składają Zofia i Janina Zawadzkie.

Pracownicy Polacy szpitala wojskowego na Antokolu na święcone dla polskich biednych dzieci 260 RM.

C. M. dla polskich biednych dzieci składa 5 RM.

Pracownice fabryki E. Reitz Uniformwerke dla polskich biednych dzieci składają 110 RM.

Józef Gasperowicz dla polskich biednych dzieci składa 10 RM.

Dla najbiedniejszych dzieci na święcone po wywiezionych rodzicach do Rosji składa 10 RM. Aleksandra Cybowiczowa.

J. R. P. dla polskich biednych dzieci składają 20 RM.

Dla biednych polskich dzieci od HKP P. K. urzędnicy i pracownicy składają 117 RM.

Zamiast wizyt i życzeń świątecznych na święcone dla polskich biednych dzieci Anna i Aleksandra Bormann składają 25 RM.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom za udzieloną mi pomoc materialną składam tą drogą serdeczne podziękowanie

KOMAR
ociemniały inwalida

Od Wydawnictwa.

Prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Przedpłata za prenumeratę powinna być uskuteczniona przed 1-ym każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi 3 RM miesięcznie.

Za duszę
ś. † p.
Teresy z Landsbergów
Zawiszyny
odbędzie się dnia 29 kwietnia r. b. Nabożeństwo Żałobne w kościele św. Kazimierza w Nowej-Wilejce. O czym zawiadamiają
Brat i Syn.

†

Antoni Siedlecki

zmarł dnia 26 kwietnia r. b. w wieku lat 74.

Eksportacja z domu żałoby przy ul. Sokolej Nr. 21 do kościoła Niepokalanego Poczęcia N. M. P. (na Sołtaniszkach) odbędzie się dn. 28 kwietnia r. b. o godz. 8.30 rano, po Nabożeństwie Żałobnym nastąpi pogrzeb na cmentarzu na Zwierzyńcu.

O czym zawiadamia Rodzinę, Przyjaciół i Kolegów
Córka.

†

z Fogtów
Małgorzata
KUC

po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dn. 25 kwietnia r. b w wieku lat 28.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Ukmerges (Wiłkomierska) 133—6 odbędzie się dnia 28 b. m o godz. 11 rano na cmentarz św. Piotra i Pawła

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
Mąż i Rodzina.

Podziękowanie.

Najserdeczniejsze podziękowanie kierownikowi Piekorysowi, fabryce „Raugas", działowi chromowemu fabryce „Bredis", Szkole Nr 33 i wszystkim biorącym udział w pogrzebie naszej najukochańszej córki

ś. † p.

HELENY ZAWADZKIEJ

zmarłej 20 kwietnia 1943 roku składają
Rodzice, Siostra i Krewni.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro), Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 3, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Redaktor przyjmuje od godz. 12 do 14. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie Wydawnictwo „Goniec Codzienny".